Cena 10 groszy.

GAZETA NARODOWA

Pismo narodowe rzymsko-katolickie dla Ludu, poświęcone sprawom wsi polskiej.

Abonament przy odbiorze w eksped. mies. zł. 0,85 kwart. zł. 2,55,
z dost. poczt. wł. koszt. manip. „ 1,04 „ „ 3,12,
pod opaską w Polsce - - - „ 1,00 „ „ 3,00,
w agenturach - - - - - - - „ 0,95 „ „ 2,85.

Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę.

Adres Redacji i Administracji: Toruń, św. Katarzyny 4. Telef.: 57, 300 i 888.

Konto czekowe P. K. O. 200 695.

Ogłoszenia przyjmują wszystkie Biura Reklamowe po cenach oryginalnych. Cena za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej 10 groszy. Reklamy za wiersz mm. na stronie 4-łamowej 20 gr. Przy powtórzeniach rabat.

Nr. 1 | **Toruń - Poznań, sobota 1 stycznia 1927 r.** | **Rok 5**

„Strzelcy maszerują".

(Rozrost. — Fundusze. — Jak się powodzi innym organizacjom? — Stosunek do armji).

Po przewrocie majowym pojawiły się na ulicach nowe mundury, które są zupełnie podobne do wojskowych, a różnią się tylko krojem czapki i zewnętrznemi naszywkami. Mundurów tych widzi się coraz więcej i w kolejach i na miejscach publicznych, a wtajemniczeni umieją nawet rozpoznać stopnie oficerów i szeregowych. Często widzi się nawet tych ludzi z bronią, co im nadaje zupełne podobieństwo do wojska. Mniej wprawni uważają też tych umundurowanych ludzi za żołnierzy regularnej armji.

Istotnie! Jest to jakby druga armja, posiadająca naczelną komendę, okręgowe dowództwa, a gdzie niegdzie nawet koszary w postaci „domów" strzeleckich itd. Niedawno mieliśmy sposobność wykazać dokumentami ścisły związek pomiędzy obecnemi władzami wojskowemi, a organizacją „strzelecką" (bo o niej jest mowa). Dowodów takich jest niezliczone mnóstwo, ale w tej chwili nie chodzi nam o nie.

Obywatel, odczuwający troskę o bezpieczeństwo państwa, nie powinien chyba mieć żadnych zastrzeżeń co do istnienia „strzelców", lecz powinien raczej okazywać radość i zadowolenie, gdy widzi tworzącą się organizację przysposobienia wojskowego i siły! Takie stanowisko byłoby istotnie uzasadnione, gdyby poza plecami „strzelca" nie kryły się jakieś dziwne, widoczne zagadki.

A więc najpierw ta serdeczna o p i e k a, jaką się cieszy „strzelec" u dzisiejszych władz, a która ujawnia się w postaci mundurów, broni, wszelkich pomocy instruktorskich, ułatwień w podróży, udzielania gościny w budynkach państwowych itd. Mamy w Polsce zasłużone organizacje, jak: Sokół, Powstańcy i Wojacy, Hallerczycy, Dowborczycy, Podoficerowie Rezerwy, Kluby Sportowe, Organizacje Młodzieży, Oficerowie Rezerwy itd. — lecz wszystkie one razem wzięte nie mogą powiedzieć, aby im okazywano ze strony władz wojskowych i cywilnych taką życzliwość i pomoc, jaką obsypuje się „strzelców".

Dzieje się nawet tak, że „strzelcy" są w porównaniu z innymi wprost protegowani i uprzywilejowani, gdy natomiast te inne organizacje są co najwyżej tolerowane, jeżeli nie są wprost zwalczane i szykanowane.

A nie tylko to! Prasa „majowa" skrupulatnie notuje postępy rekrutacji strzeleckiej, donosząc, że oddziały pomnożyły się w „ostatnim" tygodniu o tyle setek nowych „strzelców" itd. Dowodzi to, że organizacja rozporządza ogromnemi funduszami, ponieważ może utrzymywać w ruchu nie tylko władze wyższych dowództw, ale nawet olbrzymi aparat rekrutacyjny. Jeżeli zaś dodamy, że nowowstępującym wypłacano nawet zapomogi, to musimy zapytać, skąd „strzelcy" otrzymują pieniądze na to wszystko?

Możnaby wkońcu pominąć milczeniem i te zagadkowe źródła dochodowe, gdyby „strzelcy" nie okazywali partyjno-politycznej zawiści, a uważali się za organizację ogólno-narodową i nonadpartyjną. Ale tak niestety nie jest! Na każdym kroku przekonywujemy się, że „strzelcy" są armją cywilną, służącą partyjnej polityce ludzi, należących do Wyzwolenia, P. P. S. i Klubu Pracy. Z tych stronnictw wychodzą natchnienia i te stronnictwa tworzą naczelną komendę „strzelca". Kto może temu zaprzeczyć? Wystarczy znaleźć się na zebraniach i wiecach publicznych, ażeby zauważyć obecność „strzelców" i ich rozognione partyjnictwo.

Organizacje bezpartyjne i ogólnonarodowe nie mają środków, nie otrzymują pomocy, nie doznają życzliwości, gdzie niegdzie są narażone na szykany, rozwijają się zaś dzięki własnej ruchliwości i pracy. Gdyby choć cząstkę miały tych udogodnień, któremi obsypano „strzelca"!

I jeszcze jedno! Premjer Piłsudski skarżył się na oszczędności w budżecie wojskowym. Wicepremjer Bartel ubolewał, że nie może podwyższyć pensyj urzędnikom. Poszczególne ministerstwa skarżą się również, że ich budżety są małe i że dlatego nie mogą budować szkół, dróg, mostów, kolei, ani też pomagać rzemiosłu, rolnictwu, kupiectwu itd. Nawet regularna armja skarży się, że nie otrzymuje tego, co otrzymać powinna....

A „strzelec"? Rośnie, rozwija się, buduje, płaci... Skąd ma fundusze? Gdzie ma protektorów? Czy żyje z pieniędzy prywatnych, czy też subwencyj państwowych? Zdaje się, że łatwo znaleźć odpowiedź na te pytania.

Stwierdzamy, że uznajemy potrzebę cywilnych organizacyj sportowo-wojskowych, ale nie możemy pochwalić tego, że organizacje wyraźnie partyjne, skłonne do przewrotów, cieszą się przywilejami, gdy natomiast organizacje naprawdę zasłużone, bezpartyjne i ogólno - narodowe są spychane na szary koniec i traktowane tak, jakby były podejrzane lub zgoła niebezpieczne. To protekcyjne uprzywilejowanie „strzelców" z jednej strony, a zachowywanie pozorów tolerancji względem innych organizacyj z drugiej strony — świadczy dosadnie o zamiarach i celach patronów „strzeleckich".

Na szczęście — społeczeństwo już się zorjentowało i już zrozumiało, dla kogo i dla jakich celów tworzy się tak pospiesznie tę nową, cywilną armję „strzelecką" kosztem innych organizacyj państwowych i narodowych.

Zasłużył sobie na pochwałę.

Żydzi o zasługach rządu około spraw żydowskich.

Warszawa, 30. 12. (tel. wł.)

Syjonistyczny dziennik „Hajnt" podaje sprawozdanie, które złożył o położeniu Żydów w Polsce, Lucien Wolff, na posiedzeniu Związku Gmin Żydowskich w Anglji. Wolff zakomunikował, że min. Zaleski uwiadomił związek, iż sprawa obywatelstwa tudzież kwestja numerus clausus w Polsce zostały załatwione w sposób pomyślny. Cyrkularz min. Głąbińskiego został wycofany przez min. Sujkowskiego. Na podstawie tego doniesienia Wolff stwierdził przyjazny stosunek tak wybitnego męża stanu wielkiego państwa jak Polska do organizacji zagranicznej. Dlatego też związek wyraził min. Zaleskiemu podziękowanie, ale jednocześnie zwrócił uwagę na konieczność ostatecznego załatwienia spraw żydowskich.

Oddział Reichswehry przekroczył granicę polską.

Niesłychana prowokacja niemiecka pod Korzeniewem.

G r u d z i ą d z, 29. 12. (AW.)

Ze źródeł zupełnie wiarogodnych dowiadujemy się, o fakcie jaskrawego naruszenia granicy polskiej przez całkowicie uzbrojoną kompanję niemiecką, która w kilka dni później po rzekomem naruszeniu granicy niemieckiej przez żołnierzy polskich, wkroczyła na groblę graniczną, znajdującą się na prawym brzegu Wisły pod Korzeniewem. Kompanja niemiecka w pełnem uzbrojeniu przemaszerowała groblą przeszło 2 kilometry, mimo, iż grobla ta znajduje się na terytorjum państwowem polskiem. Równocześnie dowiadujemy się, iż wersja o rzekomem przekroczeniu granicy niemieckiej przez kilkunastu żołnierzy polskich puszczoną została w zamiarze denuncjacji przez jednego z Niemców, mieszkających na pograniczu.

Kompanja przyboczna Hindenburga.

T c z e w, 29. 12. (AW.)

Dziś przed południem przez stację w Tczewie, przejechała z Prus Wschodnich jedna kompanja wojska niemieckiego, wyznaczona specjalnie do pełnienia służby przybocznej przy prezydencie Hindenburgu. Poprzednia straż przyboczna, pochodząca również z Prus Wschodnich, ma wkrótce powrócić do swych garnizonów. Jak widać, prezydent Hindenburg obdarza specjalnem zaufaniem oddziały wschodnio - pruskie.

Narady o uniwersytet ruski.

Powrót p. Hołówki z Pragi.

Warszawa, 30. 12. (tel. wł.)

Po ustąpieniu z komitetu rzeczoznawców do spraw mniejszości narodowych pos. Zwierzyńskiego, spowodowanego różnicą poglądów na najistotniejsze zagadnienia polityczne, został w jego miejsce powołany p. Tadeusz Hołówko. Wybitny ten publicysta socjalistyczny, związany ściśle z obozem sanacyjnym jako współpracownik miesięcznika programowego „Droga", gdzie propagował ideę rewolucji jako sposobu wyjścia z panujących stosunków, — znany jest ze swych wystąpień ultra - liberalnych wobec mniejszości, zwłaszcza słowiańskich. Na łamach „Robotnika" propagował niejednokrotnie hasło autonomji kulturalnej dla mniejszości słowiańskich, zwłaszcza dla Ukraińców.

Teraz przystąpił do realizacji swych zamysłów.

Niedawno bawił on w Pradze, gdzie, jak wiadomo, skupia się wielu profesorów uniwersytetu Ukraińców, jak Kołessa, Dniestrzański, Smal - Stocki, Tomaszewski i t. d. Wykładają oni w praskim instytucie słowiańskim. — Przedstawiciele rządu niejednokrotnie prowadzili już z nimi rozmowy na temat ich udziału w przyszłem studjum uniwersyteckiem ruskiem, wszelako rozmowy te nigdy nie doprowadziły do rezultatu.

Za czasów ministerstwa Stanisława Grabskiego prof. Smal-Stocki imieniem kilku profesorów z Pragi i ze Lwowa, jak Cyryl Studziński, złożył rządowi polskiemu deklarację lojalności, która miała być wstępem do rokowań o wyższe studjum naukowe ruskie. Ale deklaracja lojalności została następnie przez działaczy ruskich we Lwowie zdezawuowana i sami jej autorowie musieli się uznać za pozbawionych mandatów odpowiednich.

Z czem wrócił p. Hołówko, przedstawi on komitetowi rzeczoznawców, nie ulega wszakże kwestji, iż w tej materji prowadził rokowania. (w)

Kronika telegraficzna.

Burze śnieżne utrudniają komunikację

Warszawa, 29. 12. (Pat.)

Według wiadomości, otrzymanych przez Ministerstwo Komunikacji, prawie we wszystkich dyrekcjach kolejowych miały miejsce w dniu wczorajszym silne zaburzenia atmosferyczne. W dyrekcji kolejowej wileńskiej szalała burza, która wywróciła około 100 słupów telegraficznych na odcinku Białystok — Brześć. Również w dyrekcjach kolejowych katowickiej i gdańskiej silne śnieżyce połączone z burzami wywołały trudności ruchowe i przerwy połączeń telegraficznych i telefonicznych. Z innych dyrekcyj kolejowych brak dokładnych wiadomości wskutek przerwy połączenia telefonicznego.

Wykonanie wyroku śmierci.

Lwów, 29. 12. (Pat.)

Dziś o godz. 10.45 został ogłoszony wyrok sądu doraźnego, skazujący Stanisława Konia za usiłowane morderstwo, popełnione na starszym posterunkowym policji państwowej Moczarskim na karę śmierci przez powieszenie. Wyrok miał być wykonany o godz. 12.45. Na prośbę obrońcy oskarżonego odroczono wykonanie egzekucji jeszcze na godzinę. Wyrok został wykonany o godz. 13.45.

Podpisanie traktatu rozjemczego włosko - niemieckiego.

R z y m, 29. 12. (PAT.)

W dniu dzisiejszym w pałacu Chigi nastąpi podpisanie traktatu koncyljacyjno-rozjemczego pomiędzy Włochami i Niemcami.

Układ obejmuje 16 punktów, w których oba państwa zobowiązują się do skierowywania na drogę postępowania pojednawczego wszystkich kwestyj spornych, któreby mogły powstać pomiędzy niemi a którychby nie można było zlikwidować na zwykłej drodze dyplomatycznej. Układ obowiązuje w ciągu lat 10.

Fakt podpisania traktatu arbitrażowego włosko-niemieckiego przyjęty został przez całą prasę z wielkiem zadowoleniem.

Sprawy polskie.

Ceremonjał włożenia kapelusza kardynalskiego.

Warszawa 30. 12. (tel. wł.)

6 stycznia dokona Prezydent Rzeczypospolitej na Zamku ceremonji włożenia biretu kardynalskiego, kardynałowi Lauriemu. Ostatni raz dokonał tej ceremonji w Polsce król Stanisław August w roku 1784-ym.

Watykan wstępuje do Ligi Narodów.

Warszawa 30. 12. (tel. wł.)

Dzienniki warszawskie donoszą o zamiarze wstąpienia Watykanu do Ligi Narodów. Podobno Mussolini popiera zamiar Watykanu.

Likwidacja banków.

Warszawa 29. 12. (PAT).

Jak się dowiadujemy ze źródeł miarodajnych w związku z upływem w dn. 31 grudnia rb. terminu powiększenia przez banki akcyjne kapitałów zakładowych do jednego miljona zł., około 20 instytucyj bankowych, opartych na słabszych podstawach (gdyż posiadających ogółem zaledwie 5 miljonów zł.) będzie musiało przejść w stan likwidacji. Ministerstwo Skarbu nie zamierza przedłużać wskazanego wyżej terminu i będzie rozpatrywało tylko te podania o zatwierdzenie nowych emisyj, uchwalonych przez ogólne zebrania akcjonarjuszów, które zostaną wniesione do Ministerstwa przed końcem roku bieżącego.

Nadto, aby zupełnie bezcelowo nie powstrzymywać istnienia nieżywotnych instytucyj, termin, udzielony przez Ministerstwo na faktyczne pokrycie subskrybowanych emisyj będzie możliwie jak najkrótszy.

Likwidacja groźby strajku w Zagłębiu Dąbrowskiem.

Warszawa 30. 12. (tel. wł.)

Wczoraj przez cały dzień toczyły się w ministerjum pracy narady w sprawie uregulowania żądań pracowniczych, podniesionych przez organizacje pracowników wskutek wzrostu drożyzny. Naradom przewodniczył insp. Klott, a uczestniczyli w nich z ramienia rady zjazdów przemysłowców: dyr. Wojewódzki, Wenglisz, inż. Janota i dyr. Sągajłło; z ramienia „Pracy Polskiej“ inż. Dzierżanowski, sekretarz St. Wieloch i Wł. Marszewski. Ponadto w obradach brali udział przedstawiciele związków klasowych. Wynikiem obszernych debat było porozumienie, polegające na następujących warunkach: dla dniówek przeliczono dla kopalń grupy A punkt z 26 na 28 gr, w grupie kopalń B z 23,8 na 25,5, co stanowi podwyżkę dotychczasowego uposażenia o 7,7 proc., dla robotników akordowych dano 5 proc., co przy stawkach obliczeniowych dzisiejszych stanowi podwyżkę około 7,6 proc.

Przedstawiciele „Pracy Polskiej“ wysunęli nadto postulat podwyżek opłat dla urzędników, przedstawiciele rady zjazdów przemysłowców odpowiedzieli, iż do rokowań w tej sprawie nie mają mandatów, ale odnoszą się do tych postulatów przychylnie. Rokowania w tej sprawie będą prowadzone już w Sosnowcu. (w)

Nieprzesądzone sprawy.

Toruń, 29. 12. (PAT.)

Ze źródeł kompetentnych dowiadujemy się, że ogłoszone przez „Słowo Pomorskie“ w nr. 299 z dn. 29 grudnia br. w artykule pod tytułem „Nowe starostwo morskie“ wiadomości o terminie rozpoczęcia urzędowania przyszłego starosty powiatu morskiego, o siedzibie władz tegoż powiatu, jakoteż o granicach powiatu morskiego oraz o przeznaczeniu starosty p. Ossowskiego z Wejherowa na inne stanowisko, nie odpowiadają faktycznemu stanowi rzeczy. Poza ogłoszonem w Dzienniku Ustaw nr. 47, poz 678 rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 30 października rb. w sprawie utworzenia powiatu morskiego w Gdyni, nie przesądzającem zresztą kwestji, poruszonej przez „Słowo Pomorskie“, żadne dalsze zarządzenia nie zostały dotychczas wydane. —

„Lex Zoll“ pozostaje.

Warszawa, 29. 12. (PAT.)

W niektórych pismach ukazały się nieścisłe informacje o przebiegu rozmowy p. min. skarbu Czechowicza z przedstawicielami związku obrony wierzytelności. W związku z powyższem Ministerstwo Skarbu wyjaśnia, że nowelizacja „Lex Zoll“ w kierunku zmiany normy przerachowania zobowiązań nie była w rządzie poruszana, jak również Ministerstwo Skarbu żadnych wniosków w tym przedmiocie nie przygotowywało i nie przygotowuje. W Ministerstwie Skarbu odbyła się konferencja z zainteresowanemi grupami na temat ewentualnego przedłużenia moratorjum, lecz po bliskiem zbadaniu sprawy Ministerstwo Skarbu doszło do przekonania, że przedłużenie moratorjum nie jest wskazane.

Francja a Chiny.

Francja nie będzie interwenjować.

Paryż, 29. 12. (PAT.)

Minister Briand zakomunikował w drodze telegraficznej przedstawicielom Francji w Pekinie, Londynie, Brukseli, Waszyngtonie, Rzymie, Pradze i Lizbonie stanowisko Francji wobec Chin. W telegramie swym minister oświadczył, że Francja prowadzić będzie nadal politykę wyczekującej obserwacji, powstrzymując się od ingerencji w wewnętrzno - polityczne sprawy Chin. Zdaniem Brianda nie jest wskazanem dyskutować o prawach zamieszkałych w Chinach cudzoziemców ponad głowami przeciwstawiających się sobie rządów chinskich. Wkońcu minister wyraził pogląd, że należy czekać końca kryzysu w Chinach, aby można było następnie rokować z korzyścią dla wszystkich stron z rządem rzeczywistym, reprezentującym naród chiński.

Mussolini wypowiada walkę stanowi kawalerskiemu.

Środki represyjne na małżeńskie niechęci. — Dla potęgi Włoch i narodu włoskiego.

Rzym 29. 12.

Mussolini wygłosił w Radzie Ministrów ostre przemówienie, skierowane przeciw starym kawalerom, szczególnie tym, którzy od małżeństwa stronią jak „od zarazy“. Przemówieniem tem wypowiedział Mussolini wojnę stanowi kawalerskiemu, zapowiadając ostre represje za niepoddawanie się niewoli małżeńskiej.

— „Gdyby istniała możliwość, zmuszenia starych kawalerów siłą do małżeństwa — mówił Duce — uczyniłbym to chętnie. Niepatrjotycznym i egoistycznym kawalerom można jednak wstrzyknąć dawkę lekarstwa w postaci podatków, póki się nie przekonają o ile korzystniej jest dobrać sobie towarzyszkę życia aniżeli trwać w kawalerskim stanie“.—

Mussolini zakończył swe przemówienie ostrym apelem pod adresem kawalerów, w którym zaznaczył, że kto państwu nie dał co najmniej dwóch zdrowych obywateli, ten nie ma prawa liczyć w starości na pomoc państwa. Kto neomaltuzjanizmem hamuje rozwój życia familijnego jest zdrajcą kraju. Państwo będzie jednak umiało zwalić tyle ciężarów na barki kawalerów że będą na gwałt krzyczeli za małżeństwem.

Ostre słowa Mussoliniego nie wypływają wcale z gwałtownej chęci wcielania kawalerów w szeregi małżeńskie. Idea, którą kieruje się Duce jest zgoła inna i opiera się na wielkich planach politycznych faszyzmu.

— „Kraje, które z lenistwa, egoizmu i miłości do dolce far niente nie dbają o zdrowy rozwój ludności, są skazane na łaskę i niełaskę swych silnych sąsiadów, którzy troszczą się o rozrost narodu“.—

Takie słowa przytoczył Mussolini jakoby na usprawiedliwienie swej kampanji przeciw stanowi kawalerskiemu. Jak wiadomo Włochy już teraz cierpią na nadmiar ludności. Ograniczenia immigracyjne, stosowane w części krajów immigracyjnych, uniemożliwiają emigrację włoską, a co najmniej silnie ją utrudniają.

W takich warunkach powstał plan faszystowski włoskiej ekspansji kolonjalnej dla której oczywiście trzeba pionierów i rekrutów. I oto dlaczego Mussolini wypowiedział walkę stanowi starokawalerskiemu.

Oburzeni o prawdę.

Prasa niemiecka o rewelacjach „Kurjera Warszawskiego“.

Berlin, 29. 12. (Pat.)

Cała prasa prawicowa cytuje z oburzeniem depeszę hamburskiego korespondenta „Kurjera Warszawskiego“, która podaje dokładny wykaz niemieckich dostaw broni i amunicji do Rosji. „Deutsche Ztg.“ nie zaprzecza zgoła tej wiadomości i staje na stanowisku, że firmom niemieckim wolno mimo postanowień traktatu wersalskiego dostarczać do granicy wszelkich bez wyjątku towarów, a więc także broni i amunicji, a depeszę tę nazywa szpiegostwem handlowem ze strony wrogiego Niemcom państwa.

W dalszym ciągu dziennik zastanawia się skąd informator hamburski otrzymał wiadomości i dochodzi do przekonania, że posługiwać się on musiał podobnie jak i Scheideman materjałem rządowym, wobec czego domaga się od rządu pruskiego wytłumaczenia tego faktu.

„Lokal Anzeiger“ i oficjalny organ Wilhelmstrasse „Tägliche Rundschau“ ironizują formę telegramu „Kurjera Warszawskiego“ i gratulują Scheidemannowi nowego sprzymierzenca.

Oburzeni...

Paryż, 29. 12. (PAT.)

Dzienniki donoszą z Berlina, że znany przemysłowiec renski Fritz Thyssen z powodu wyroku w Landau ustąpił ze stanowiska członka międzynarodowego kartelu stalowego. W liście, wystosowanym do przedstawicieli kartelu Thyssen nazywa wyrok w Landau oburzającym.

Proces o półwysep Labrador.

Rabin Isaac skarży rząd kanadyjski.

Amsterdam 29. 12.

Rabin londyński Isaac pde Fenha, pochodzący z Amsterdamu, wytoczył przed sądem londyńskim proces przeciw rządowi kanadyjskiemu o półwysep Labrador w Ameryce Północnej. Rabin usiłuje na podstawie dokumentów dowieść tytułu właściciela tej wyspy. Labrador został mianowicie w roku 1697-ym podarowany rodzinie de Penha za zasługi państwowe. Odnośny dokument był od chwili ofiarowania półwyspu kilkakrotnie odnawiany. Proces ten wzbudził zrozumiałą sensację tem bardziej, że wartość półwyspu obliczają na około 30 000 000 dolarów.

Różne.

Rozwiązanie umowy z Junkersem.

Gabinet Rzeszy zatwierdził dziś umowę rozwiązującą kontrakt między Rzeszą, a zakładami lotniczemi Junkersa. Generalne zgromadzenia akcjonarjuszów firmy Junkersa, które odbędzie się w styczniu, zajmie się postanowieniami, dotyczącemi likwidacji kontraktu.

Wyrok za gwałt.

Agencja Havasa donosi z Leningradu, że trybunał tamtejszy skazał na śmierć siedmiu uczestników gwałtu, dokonanego na osobie pewnej studentki. Poza tem 19 oskarżonych w tej samej sprawie skazanych zostało na karę więzienia.

Katastrofa w pociągu.

W pociągu osobowym wjeżdżającym na dworzec w Nancy pewien inwalida wojenny pod wpływem nagłego ataku szału dał szereg strzałów do jadących pasażerów, raniąc większą ilość osób i zabijając jednego z podróżnych. Morderca zosta odstawiony do zakładu dla obłąkanych.

Pozdrowienie ze Śląska Opolskiego dla Pomorza.

W gwiazdkowym numerze „Strzechy“ (nr. 28) w artykule p. t. „Bóg zapłać“ czytamy:

Wielki i poczytny organ braci naszych Pomorzan „Słowo Pomorskie“ w Toruniu... wzywa czytelników swych i ogół cały o przyjście z pomocą prasie śląskiej przez udzielanie jej artykułów, klisz, książek, powieści itp., a wkońcu oświadcza: „Polskość na Śląsku Opolskim zginąć nie może, pomoc znaleźć się musi, boć Śląsk Opolski to najukochańsza ziemia polska.“ Wyrażając to samo listem redakcja tego pisma przysłała nam prawie jako pierwsza materjał.

Za wszystko to, a więc za wspomnienie o nas, za apel, za szczerość uczuć i podarek przyjm Szanowna Redakcjo „Słowa Pomorskiego“ jak najszczersze „Bóg zapłać“, a przy tej sposobności serdeczne słowa pozdrowienia dla Braci naszych Pomorzan.“

Oby jej wyraz serdecznej przyjaźni i wiary pobudził jak najwięcej ludzi dobrej woli do czynu dla naszych braci niewyzwolonych!

Pod adresem prasy „odrodzeniowej“.

Jak wygląda zatarg między gen. Zarzyckim a Kołem Tor. Oficerów Rez. w oświetleniu pewnej kategorji prasy.

Jak „odrodzenie moralne“, to już pod każdym względem. Jeżeli się coś pisze w waszej prasie, toteż zgodnie z prawdą. Widocznie jednak prawda jest dla was niewygodną. Jako dowód waszej podstępnej perfidnej i niezgodnej z prawdą działalności prasowej przytoczyć należy fakt następujący:

Dnia 25. 12. 26 urzędowa PAT. podała do wiadomości komunikat o zlikwidowaniu zatargu między gen. Zarzyckim a Kołem Oficerów Rez. Toruń i komendą PW. Toruń. Z tego komunikatu wynika, że gen. Zarzycki stwierdził, że nie miał zamiaru obrazić towarzystw PW. Toruń i że zarzutu antypaństwowości nie podtrzymuje. Wobec powyższego wyjaśnienia Koło Oficerów Rez. i komenda WP. Toruń cofnęły swe rezolucje skierowane przeciwko gen. Zarzyckiemu z nadmienieniem: jeżeli rezolucjami temi obraziły gen. Z. za obrazę tę go przepraszają.

Tak wygląda prawda, tak przedstawia się urzędowy komunikat PAT'a.

Dla was jednak prawda nie istnieje. Wy hołdujecie zasadzie „cel uświęca środki“. W waszem pojęciu „moralnem“ i w waszem pragnieniu sprawa likwidacji zatargu Koła Oficerów Rez. Toruń z gen. Zarzyckim wygląda inaczej.

Otóż niejedne wasze pisma jeszcze przed podpisaniem projektu wspomnianej uchwały likwidującej spór ogłosiły — a należy do nich „Głos Pomorski“ — że jako pierwsze Koło Oficerów Rez. Toruń ogłosiło oświadczenie przepraszające gen. Zarzyckiego, wobec czego p. gen. Zarzycki cofnął swe zarządzenia skierowane przeciw Kołu Oficerów Rez. itd.

Podobną notatkę zamieścił i „Dziennik Poznański“, podając tylko o „przeprosinach ze strony Koła Oficerów Rez. a perfidnie przemilczając oświadczenie gen. Zarzyckiego, skąd czytelnik może snadnie jak najfałszywsze powziąć mniemanie o istocie rzeczy, bo wszak jest wielka różnica między pierwszą a drugą koncepcją.

Nie jest to równoznaczne, czy gen. Z. jako pierwszy cofnął swój zarzut, czy też dopiero wówczas poczuwał się do tego, gdy Koło Oficerów Rez. podało mu rękę, prosząc o łaskę.

O ile wiemy, nikt nie prosił o łaskę pana generała. Pan generał cofnął swój niczem nieuzasadniony zarzut antypaństwowości i wobec tego Koło Oficerów Rez. zrobiło to, co w sprawach honorowych wypadało i należało uczynić.

Dlaczego więc przekręca się prawdę? Dlaczego „sanacja moralna“ której sprzyjacie, nie stosuje się także do waszej prasy?



Kapelusz z paryskiej firmy Jeanne Vincent z tłoczonego aksamitu w modnym dziś kolorze malinowym. Kapelusz zdobi wstążka z „gros-grain“ w tej samej barwie.

Wieczór wigilijny gen. Rozwadowskiego.

Lwowskie „Słowo Polskie“ w numerze gwiazdkowym zamieściło następujący artykuł:

Myśl nasza, gorąca myśl całego Lwowa, leci w ten wieczór wigilijny do tego, który jest mu tak bliskim, który w dziejach tego grodu zapisał się złotemi czcionkami, bo w najcięższych chwilach doby ostatniej był jego obrońcą i stał się jego bohaterem. Goni — za kratę więzienną — do Wilna!

Generalc Tadeuszu Rozwadowski! w ten wieczór wigilijny, który spędzasz wśród czterech ścian murów więziennych — nie jesteś sam!

Wielotysięczny tłum twych towarzyszów broni i drugi liczniejszy, bo tych wszystkich, w których piersiach serca polskie biją którzy wiedzą czem byłeś w decydujących dla Ojczyzny chwilach — Ci wszyscy długim nie kończącym się korowodem stoją u wrót Twego więzienia i wyciągają do Ciebie szczere dłonie!

Gdy zamknąwszy powieki siedzisz przed stołem więziennym wsparłszy czoło o dłonie, widzisz przed oczyma duszy, znajome, serdecznie uśmiechające się do Ciebie twarze, więc w tłumie tym spotkasz znajome postaci tych niewinnych ofiar wstrętnego szpiegostwa władz austrjackich, których, narażając częstokroć swą własną osobę obroniłeś przed stryczkiem lub więzieniem, gdyś jeszcze nosił mundur generała austrjackiego.

Widzisz tych, których broniłeś w tym samym charakterze przed łupiestwem bezwzględnej rekwizycji władz okupacyjnych nad Nidą.

Widzisz tych wszystkich w szarych, obdartych mundurach legjonowych, którym dopomogłeś w wydostaniu się z Huszt, a w pierwszym ich szeregu stoi dzisiejszy generał wojsk polskich Górecki, który Tobie jedynie życie zawdzięcza

Widzisz liczny szereg dziarskich postaci młodzieńczych, który za czasów Rady Regencyjnej pod Twym wytrawnym kierunkiem szkolił się w rzemiośle wojennem.

Widzisz dalej tę chwilę, gdy szarpany niepokojem alarmujących wieści o Lwowie obleganym przez Ukraińców, już jako generał wojsk polskich stanąłeś wśród naszych murów. Widzisz te wszystkie postaci, które z takim zapałem i z taką ufnością garnęły się pod Twą komendę, by dać odpór nieprzyjacielowi.

Iluż z nich martwą źrenicą patrzy na Ciebie z zaświata?!

Wreszcie przesuwają Ci się przed oczyma wypadki roku 1920. Przeżywasz powtórnie tę gorączkę pracy, która Cię trawiła w chwili, gdy bystrym umysłem rzucałeś śmiało plany obrony Warszawy.

Widzisz tłum radosnych twarzy tych wszystkich szczerych żołnierzy, którzy w tej Polsce tak świetną okryli się sławą.

Ocknąwszy się z zadumy, otwierasz oczy i widzisz cztery ściany celi więziennej!

Siła myśli zbiorowej, siła uczucia wielką jest, dlatego wierzymy, że w ten wieczór wigilijny, przebije mury Twego więzienia — wierzymy, iż poczujesz jej moc krzepiącą i dlatego samotność Ci lżejszą będzie.

Odczujesz, iż oczy całego społeczeństwa polskiego z coraz to większem zdumieniem, niepokojem, patrzą na kratę więzienną, za którą zamknięty został przed siedmiu miesiącami, człowiek, który tak wielkie zasługi położył dla swej Ojczyzny.

Adam Głażewski.

Grecji grozi nowa rewolucja wojskowa.

Ludność staje zwartym szeregiem przeciw warcholstwu.

Ateny, 28. 12.

Od szeregu dni krążą po stolicy Grecji uporczywie wiadomości o nowej rewolucji wojskowej. Potwierdza je w jednym z dzienników pewien wyższy oficer armji greckiej, prosząc swych kolegów usilnie, by porzucili taktykę buntów, które w skutkach okazały się dla kraju fatalnemi. Oficer zwraca się z apelem do przywódców wszystkich stronnictw, by z całą energją stłumili wszelkie objawy rewolucyjne i wystąpili energicznie przeciw przywódcom zrewolucjonizowanych oficerów.

Rewolucjoniści pod hasłem: „Republika zagrożona“ uprawiają wyraźną agitację za powołaniem nowego dyktatora wojskowego. Jako pretekst posłużył im fakt powołania do czynnej służby około 100 oficerów — monarchistów, zwolnionych swego czasu przez republikanów ze służby wojskowej. W rzeczy samej nowy odruch zwraca się przeciw ustrojowi demokratycznemu i parlamentarnemu.

W Salonikach aresztowano pewnego podporucznika, domagającego się od swych kolegów podpisania protokołu, związanego z nowym ruchem rewolucyjnym. Opinja publiczna zwraca się bardzo ostro przeciw domorosłym dyktatorom i gotową jest poprzeć obecny rząd w walce z rewolucją.

B. dyktator Pangalos oświadczył, że poczyni kroki rozwodowe. Pangalos zaznacza, że nie był poinformowany o czynnościach swej żony któremi ściągnęła na siebie procesy karne.



„Mgły londyńskie“ nawiedzają czasami i Paryż. Jak wielka zaś w tygodniu przedświątecznym panowała tam mgła i ciemnica, daje pojęcie powyższa rycina, przedstawiająca pl. Concorde w południe.

4000 armat na wschodnich granicach Niemiec.

List p. Morgana, członka międzysojuszniczej komisji kontrolnej w Berlinie, o fortyfikacjach niemieckich na pograniczu południowo-wschodniem.

Times z dnia 23-go bm. zamieścił list p. J. H. Morgana, członka Międzysojuszniczej Komisji w Berlinie do wydawcy Times'a o twierdzach Królewca. List ten brzmi:

— „Szanowny Panie, w odpowiedzi na wywody p. R. B. Mowat, ogłoszone w Times z dnia 4-go bm. żądające „pobłażliwości“ dla niemieckich fortyfikacyj na południowej i wschodniej granicy Niemiec, zwłaszcza w Królewcu, pragnę zaznaczyć, że gdyby p. Mowat był obeznany z historją niemieckich żądań, a widocznie tak nie jest, to byłby, mojem zdaniem, długo się wahał z poparciem tych dążeń. Jego i innych, nieznajomość stanu rzeczy tłumaczy się tem, że historja niemieckiego rozbrojenia nie została nigdy napisana. Wobec tego zdaje się być bardzo potrzebne wytłumaczenie, jaki był niemiecki plan wojskowy, i prawdopodobnie nadal jest, względem tych fortyfikacyj na granicach południowych i wschodnich. Powtarzam „prawdopodobnie nadal jest“ gdyż nie zdarzyło się, o ile ja wiem, żeby władze wojskowe niemieckie zaniechały kiedykolwiek jakiegoś planu, który raz powzięły, choćby był on skreślony ostatecznie przez władze międzysojusznicze. Czy stronnictwa lewicowe w Niemczech zdołają powstrzymać te plany, zdaje się być problematyczne i pozostawiam to pytanie na stronie.

System fortyfikacji na granicy południowej i wschodniej Niemiec miał, według art. 180 traktatu, być utrzymany „w takim stanie, w jakim się znajdował“. W r. 1920 ministerstwo Reichswehry podało listę 14 „twierdz“ z Królewcem na tych granicach, wraz ze spisem ich uzbrojeń. Okazało się, że jedenaście z nich, po inspekcji były do niczego, lub wojskowo mówiąc, były w stanie przedhistorycznym i co najwyżej nadawały się do opieki kuratora zabytków przeszłości; nie miały komunikacji, pola działań, pozycji dla bateryj ani nawet planu obrony. Jedna z nich, Königstein, pochodziła z w. XVI, stała się muzeum klejnotów koronnych, do zwiedzania dla ciekawych turystów za biletem. Inne pochodziły z okresu wojny siedmioletniej i od czasu Fryderyka Wielkiego żaden wojskowy inżynier ich nie badał. To jest wszystko, co znalazła Komisja Kontrolująca po żmudnych krokach aby pozwolono jej saperom zbadać stan rzeczy i po licznych wezwaniach aby jej przedstawiono plany obrony, które oczywiście nie istniały.

Na uzbrojenie tych zabytków w przyszłości rząd niemiecki zażądał 4000 armat lekkich i ciężkich, innemi słowy ilość wystarczającą do uzbrojenia dalszych 35 dywizyj ponad przewidzianą siłę armji w traktacie, i obdarzającą tę armję ilością artylerji o wiele wyższą od tej z r. 1914. Gdyby to żądanie było wtedy uwzględnione, władze niemieckie miałyby w swej mocy uzbrojoną siłę nie tylko „do utrzymania porządku wewnętrznego“, jak było powiedziane w traktacie, ale także do prowadzenia akcji wojennej przeciw któremuś z państw sąsiednich. Na miesiące przed sformułowaniem tego żądania, niemieckie władze gorączkowo zamieniały te stare twierdze w duże parki artyleryjskie, aby uratować nadmiar fabrykacji broni od konfiskaty i przytaczały argument, że armaty te, które umieszczono tam po wojnie, i których tam przed ani podczas wojny nie było, muszą bezkarnie tam pozostać, gdyż stanowią one stałą część składową tych twierdz. Skrócę tę długą opowieść objaśniającą, że następnie wykryto, że z tych 4000 armat tylko 105 należało do jakiegoś istniejącego planu obrony.

Większa część tych twierdz, zwłaszcza Królewiec, były mi dobrze znane. Gdy ta ważna sprawa miała być decydowana na Radzie Międzysojuszniczej w Berlinie, uważałem wtedy za swój obowiązek jako jeden z dwóch, przedstawicieli brytyjskich w tej Radzie, obejrzeć tę twierdzę razem z oficerami saperów i jednym z oficerów niemieckich. Znalazłem wtedy twierdzę zapchaną armatami. Istotnie był to olbrzymi skład artylerji, armaty w parkach, szopach, w podziemnych korytarzach, wszędzie, tylko nie tam, gdzie w jakimś planie obrony powinny się były znajdować. Było tam z tysiąc armat i haubic, które miały rzekomo należeć do „istniejącego stanu“ fortecy, drobna ich ilość miała swoje wyznaczone miejsce.

Powoływano się na plan obrony z r. 1914. Niemcy żądali, abyśmy przyjęli tę wysuniętą linję obrony, improwizowaną przeciw armjom rosyjskim w r. 1914; przyznali im wszystkie armaty, które kiedykolwiek ją broniły. Jeżeli miało się przyjąć to rozumowanie, w takim razie należało uznać, że wszystkie armaty, broniące twierdzy Verdun przeciw Niemcom w r. 1916 stanowią część „stałego systemu“ fortyfikacji. Co więcej, cały francuski front od Północnego morza do Szwajcarji podczas wojny mógł być uważany za „system robót fortyfikacyjnych“ do uwiecznienia po wszelkie czasy. Innemi słowy, niemieckie władze starały się dodać do art. 180 traktatu, za czem p. Mowat przemawia, przebudówkę, któraby była zniszczyła całą resztę zastrzeżeń wojskowych i pozwoliła niemieckiej armji pójść na wojnę raz jeszcze. — Proszę przyjąć itd. J. H. Morgan.



Płaszcz zimowy przybrany u dołu aksamitnemi pasami, rękawy zaś i kołnierz futerkiem.

Memorjał min. Młodzianowskiego.

(W sprawie żydowskiej).

Minister Młodzianowski wypracował podczas swojego urzędowania memorjał w sprawie mniejszości narodowych (10 stron pisma maszynowego). Szczególnie dokładnie opracowany został rozdział o Żydach, w którym znajdujemy ciekawe poglądy b. ministra na różne zagadnienia żydowskie.

Niżej podajemy dla informacji czytelników kilka wyjątków z memorjału (według syjonistycznego „Nowego Dziennika“ nr. 289 z dn. 29. bm.):

Syjonizm.

3) „Rząd utrzyma w dalszym ciągu życzliwy stosunek do idei syjonizmu i do akcji, jaka w realizowaniu tej idei jest rozwijana na terenie państwa polskiego“.

(Jest to więc popieranie nacjonalizmu żydowskiego, podczas gdy nacjonalizm polski jest zwalczany przez czynniki rządowe. — Red. „Sł. Pom.“).

Odpoczynek niedzielny.

5) „Rząd będzie dążyć do złagodzenia przepisów ogólnych o przymusowym odpoczynku niedzielnym w handlu, rękodziele i drobnym przemyśle, względnie do przedłużenia czasu pracy dla handlu w sobotę“.

(Najgłówniejszy postulat żydowski znalazł też zrozumienie w kołach rządowych. — Red.).

Numerus clausus.

11) „Rząd stać będzie na stanowisku, że ograniczenia w przyjmowaniu uczni na uczelnie wyższe nie mogą mieć miejsca z powodów wyznaniowych lub narodowych“.

* * *

O memorjale min. Młodzianowskiego wyrażają się Żydzi życzliwie, choć z kupiecką wstrzemięźliwością (chcieliby więcej!). Najlepiej uwydatnia się to stanowisko w słowach pos. Grünbauma:

„Młodzianowski rozumie, że w sprawach ekonomicznych leży punkt ciężkości sprawy żydowskiej w Polsce i podkreśla przedewszystkiem konieczność zrzeczenia się antysemickiej polityki gospodarczej.... Można tylko stwierdzić, że w stosunku do kupiectwa polepszyła się nieco sytuacja. Program Młodzianowskiego był zaledwie początkiem na drodze do zaspokojenia sprawiedliwych żądań żydowskich“

Z całej Polski.

KRONIKA.

Sobota	Niedziela	Poniedziałek
1	2	3
Nowy Rok	N. po N. R.	Genowefy

Toruń, dnia 1 stycznia 1926 roku

Wszystkim naszym Współpracownikom, Przyjaciołom i Czytelnikom z okazji zmiany Roku jak

najserdeczniejsze życzenia

pomyślności, zdrowia i jak najobfitszego błogosławieństwa Bożego.

Redakcja i Wydawnictwo Gazety Narodowej.

Nasz dodatek. Do całego nakładu dzisiejszego n-ru dołączamy jako dodatek bezpłatny dla naszych Czytelników kalendarz ścienny na r. 1927.

—* **Reklama polska u Żyda.** Niejaki Tomaszewski z Torunia wydał na gwiazdkę plakat reklamowy, na którym umieścił ogłoszenia także firm żydowskich. Nie dość na tem: zbierając ogłoszenia do tego plakatu u kupców polskich, przyrzekał im, że wydrukuje go u Polaka, mimo to jednak oddał plakat do wydrukowania żydowskiej drukarni. Jest to jeszcze jeden przykład t. zw. „szabesgojstwa". Spodziewać się należy, że p. T. nie uda się już po raz drugi nabrać w ten sposób kupców-Polaków. Zobaczymy, jak daleko on zajedzie, trzymając z Żydami. Zresztą dobrze, że przynajmniej zagrał w otwarte karty.

—* **Podatek od lokali.** Właściciele domów lub ich zastępcy otrzymają w najbliższych dniach formularze — listy lokatorów do wymiaru podatku od lokali na r. 1927. Formularze te powinny być ściśle i dokładnie wypełnione i oddane w ratuszu, w pokoju nr. 47 (II p.) w godzinach urzędowych (od 10-ej do 13-ej) najpóźniej do 15-go stycznia 1927 r. Niedotrzymanie terminu powoduje nałożenie kary pieniężnej.

—* **Do wiadomości rezerwistów.** Zwracamy uwagę tak oficerów jak i szeregowych na obwieszczenie w dzisiejszym numerze magistratu, dotyczące meldowania zmian adrsesu i miejsca pobytu.

LISEWO.

Chwalebny czyn parafjanina. Na ziemi p. Jana Gołębiewskiego z Lisewa obok cmentarza stoi figura św. Franciszka, która też jest własnością p. Gołębiewskiego, albowiem nieboszczyk ojciec p. Gołębiewskiego był fundatorem tej prześlicznej figury. Ponieważ figura stoi już kilkadziesiąt lat, więc ów św. Fr. potrzebował odnowienia i nowej szaty, toteż dozór kościelny miał zamiar ową figurę odmalować. Ale p. G. wiedząc, jak wielkie wydatki ma parafja, skorzystał z obecności mistrza malarskiego p. Suleckiego z Torunia i kazał na własny koszt figurę odmalować, co p. S. rzeczywiście ładnie zrobił. Za jego chwalebny czyn składamy p. J. G. staropolskie Bóg zapłać.

Jeden z parafjan.

WIELE.

Spłoszyły się konie. W drugie święto Bożego Narodzenia gosp. p. M. jadącemu z dworca spłoszyły się konie i wpadły na jadącego z przeciwnej strony p. B. z Karsina. Wyrzuciło jadących z obojga sań, ale na szczęście jadącym nic złego się nie stało, połamano tylko dyszle i porwano uprząż.

Zguba. W drodze z Brus do Karsina zgubiono w drugie święto futrzany kołnierz. Uczciwego znalazcę uprasza się o oddanie rzeczy w szkole w Wielu.

LIDZBARK.

Warcholstwo. W tutejszem Kole Podoficerów rez. warcholi znany aż nadto w Lidzbarku Fialski, sekretarz tego koła. Bróździł on tak bardzo prezesowi Koła, że tenże był zmuszony ustąpić. Na przyszłem walnem zebraniu baczcie, koledzy, abyście wybrali na prezesa kolegę godnego was i całej tak poważnej organizacji jak Zw. Podoficerów Rez.

PELPLIN.

Zgon kapłana. Dnia 28. grudnia 1926 r. umarł w Panu ks. emeryt dr. Leon Nelka, członek sodalicji św. Ignacego. — Donosząc o tem, prosi Zarząd Ks. Ks. Sodalisów o jak najrychlejsze odprawienie Mszy św. za duszę nieboszczyka.

PUCK.

O orkiestrę w lotnictwie morskiem czyni usilne starania dow. lotn. p. pułkownik Leonkow, który po przeniesieniu orkiestry marynarki wojennej do Gdyni nosi się z zamiarem w podległym sobie dywizjonie takową utworzyć. Zamiarowi temu sprzyja również i obywatelstwo miejscowe, które nawet pomocą materjalną ma zamiar przyczynić się do utworzenia orkiestry.

ŁÓDŹ.

Smutna gwiazdka robotników. W ub. czwartek o 6-tej wieczór wybuchł z niewiadomej przyczyny gwałtowny pożar w fabryce Zappa w Łodzi. Pożar ogarnął w krótkim czasie zabudowania fabryczne. Spłonęły przędzalnia, tkalnia i szarpalnia, tak, że zanim nadjechała straż pożarna, fabryka spłonęła prawie doszczętnie. Fabryka zatrudniała 400 robotników, którzy obecnie pozostali bez pracy. Szkoda wynosi z górą pół miljona dolarów.

OSTROWO, pow. tucholski.

Gwiazdka w szkole. Staraniem miejscowego nauczyciela p. T. Przytarskiego urządzono w wigilję Bożego Narodzenia gwiazdkę dla dzieci szkolnych. Dzieci szkolne odegrały z wielkiem powodzeniem jasełka Bolesławicza. Poczem nastąpiło rozdzielanie podarunków gwiązdkowych dla dzieci. Nastrój u dzieci, rodziców oraz licznie zebranych gości był podczas tej uroczystości bardzo wzniosły. — Nadmienić wypada, że tego rodzaju uroczystość odbyła się po raz pierwszy w tutejszej szkole od czasu jej istnienia. Toteż nie szczędzono nauczycielowi p. P. oklasków i podziękowań, ze strony rodziców i gości, za urządzenie tak wspaniałej uroczystości.

Jeden z obecnych.

TUCHOLA.

W ręce żydowskie. W tych dniach sprzedał dom swój z piekarnią p. Franciszek Jabłoński Żydowi z Kongresówki. Jest to pierwszy wypadek w mieście naszem, że Żyd nabył nieruchomość z rąk polskich. Powoli i tu wciska się żydostwo, niezadługo zaroi się i w Tucholi ta natrętna i nielubiona hołota. W rodzinie Jabłońskich rozmawia się tylko po niemiecku, wobec czego i klientela unikała składu. Skutki są jasne, interes nie szedł a za odwet sprzedaje się budynek Żydowi.

ALEKSANDRÓW KUJAWSKI.

O Czytelnię im. Staszica. Wszystkim nam leży na sercu egzystencja tej wielce pożytecznej instytucji, jaką jest Czytelnia im. Staszica. Poprzeć tę kulturalną placówkę jest obowiązkiem każdego obywatela, któremu nie obce są sprawy społeczne. W Aleksandrowie, liczącym zgórą 10 tysięcy mieszkańców, żeby się nie mogła utrzymać jedyna czytelnia, nie mówiąc o istniejącej oddawna bibljotece przy księgarni p. Fabiszewskiej, — byłoby wstyd i hańba, a godność obywatela-Polaka pokrytaby została kirem żałoby. W tym wypadku przykładem solidarności i ofiarności w podtrzymywaniu placówek kulturalnych narodowych, muszą służyć nam, niestety, Żydzi. Żydów w Aleksandrowie jest podobno 6 proc. i mają oni aż 3 bibljoteki, dopełniane nowemi wydawnictwami i dobrze prosperujące. A wteki dla większości. Od niejakiego czasu grobobliskiem Służewie, gdzie ilość procentowa Żydów jest ta sama (6 proc.), niema bibljono ludzi dobrej woli czyni starania ku stworzeniu książnicy. Niestety, w wypadkach nierzadkich ludność polska korzysta z bibljoteki żydowskiej. Miałem sposobność widzieć żydowską bibljotekę (przeważnie dzieła polskie) w Służewie. Mieści się ona w jednym pokoju, zawiera około 500 tomów i prowadzona jest dobrze przez kilka osób, przeważnie Żydówek i co najważniejsza, zupełnie bezinteresownie. Nasuwa się myśl czy w Aleksandrowie nie znalazłoby się grono osób dobrej woli i gorących serc, któreby zechciały poświęcić 1—2 godziny dziennie swego czasu bezinteresownie na cel dobrej sprawy. Wówczas 60 zł. miesięcznej pensji, które pobiera bibljotekarka, pozostałoby w kasie dla zaspokojenia innych potrzeb. Czujność młodzieży na sprawy społeczne i wraźl we serca aleksandrowianek może się odezwą na mój głos, a Czytelnia im. Staszica przetrwa kryzys materjalny i zostanie uratowana.

WARSZAWA.

Rzadkie błogosławieństwo. Zamieszkała w domu nr. 43 przy ul. Niskiej niejaka Lenczycerowa powiła troje dzieci samych chłopców. Matka i dzieci czują się dobrze. Akuszerka, będąca przy porodzie zawiadomiła o fakcie tym policję IV komisarjatu. Wieść o tak rzadkim wypadku szybko rozeszła się w tej dzielnicy i wkrótce liczni lokatorzy sąsiednich domów zaczęli odwiedzać szczęśliwą matkę.

Trupy niemowlęce. Przy ul. Żelaznej nr. 43-a dozorczyni domu Franciszka Gustowa znalazła na podwórzu między szczapami drzewa trupa nowonarodzonego dziecka płci męskiej. Zwłoki przesłano do prosektorjum.

Przy ul. Nowolipki nr. 9, w korytarzu piwnicznym dozorca znalazł trupa nowonarodzonego dziecka płci męskiej. — Na trupie są ślady gwałtownej śmierci.

Dział gospodarczy.

Notowania ziemiopłodów w Poznaniu.

z dnia 29 grudnia 1926 r

Za 100 kg. loco stacja załadowcza.

Żyto	37.75—38,75
Pszenica	46,50—49,50
Jęczmień	28,00—31,00
Jęczmień brow.	31,50—36,50
* Owies	—30,00
Mąka żytnia 70% z work standar.	—55,00
Mąka żytnia 65%	—56,00
Mąka pszen 65%	70,00—73,00
Otręby żytnie	26,00 27,00
Otręby pszenne	—27,00
Wyka latowa	36,00—38,00
Peluszka	31,00—33,00
Ziemniaki fabryczne	16% 0. — 6,50
Groch polny	51,00—56,00
Groch Victoria	78,00—88,00
Seradela	21,00—23,00
Gorczyca	63,00—83,00

*) Cena transakcyjna, ceny bez gwiazdki informacyjne.

UWAGI: Groch Victoria w wyborowych gatunkach ponad notowania.

Ceny za ziemniaki fabryczne płacone są wyższe lub niższe odnośnie do zawartości skrobi.

Obecna waga standardowa: a) na żyto poznańskie i pomorskie 690,5 gr. (116,8 f. w. h.). b) na pszenicę poznańską i pomorską 741,5 gr. (125,6 f. wagi hol.). c) na jęczmień browarowy poznański i pomorski 671 gr. (113 f. w. h.).

Notowania mąki żytniej na podstawie ustalonego standardu.

Ziemiopłody.

BERLIN, 29. 12. Zboże i nasione oleiste za 1000 kg. loco stacja załadowcza, mąka i otręby za 100 kg. loco Berlin, łącznie z workiem, inne za 100 kg. Pszenica march. 264—267, żyto march. 233—238, jęczmień jary brow 217—245, zimowy 192—205, owies march. 176—186, kukurydza loco Berlin 194—196.

Druk i nakładem Drukarni Toruńskiej, T. A. w Toruniu.
Za redakcję odpowiedz. Marjan Sydów w Toruniu.